

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 14 (1297) 7 kwietnia 2019 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy dla nas (Ps 126)

Jezus udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On usiadłszy nauczał ich. Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę którą pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego: Nauczycielu, tę kobietę dopiero pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz? Mówili to wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Lecz Jezus nachyliwszy się pisnął palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień. I powtórnie nachyliwszy się pisnął na ziemi. Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku. Wówczas Jezus podniósłszy się rzekł do niej: Kobieto, gdzie oni są? Nikt cię nie potępił? A ona odrzekła: Nikt, Panie! Rzekł do niej Jezus: I Ja ciebie nie potępiam. - Idź, a od tej chwili już nie grzesz (J 8,1-11).

Gwałtowni oskarżyciele przyprowadzili do Jezusa jawnogrzesznicę. Dobrze przypatrzmy się tej scenie. Wpatrujemy się w twarz zaleknionej i zawstydzonej kobiety. Ona stoi w milczeniu, podczas gdy tłum wrzeszczy jak opętany. Wyobraźmy sobie minę Jezusa. Z pewnością spojrzał na nią z wielką miłością, jak tylko ON tak potrafi. Na publiczne oskarżenie kobiety, Jezus odpowiada milczeniem.

Spróbujmy zanurzyć się w milczeniu Jezusa, który zna każde serce, również każdego z nas. Stańmy przed Nim milczący, z całą naszą grzesznością.

Pomyślmy o tym, że ON patrzy na nas, znając nas do głębi. Oskarżyciele nie wytrwali w ciszy, lecz w dalszym ciągu Go pytali. Cisza jest niezbędna, aby usłyszeć i poznać prawdę o samym sobie.

Czy szukamy ciszy?

Jak często stajemy w prawdzie przed Bogiem?

Może unikamy spotkania z Jezusem?

ON w milczeniu czeka na nas w konfesjonale. Teraz jest ten czas. Zwróćmy uwagę jak Jezus patrzy z przebaczącą miłością na tę nieszczęsną kobietę. To miłosierne spojrzenie Jezusa pomaga tej kobiecie zobaczyć i uznać własny grzech. I my udajmy się przed Najświętszym Sakramentem i kontemplujmy miłosierne oblicze naszego Pana i Zbawiciela. Prośmy, aby Jezus nauczył nas patrzeć na siebie i na bliźnich Jego spojrzeniem – w w prawdzie i miłości. Niech miłość przebacząca zawsze nam towarzyszy.

I Ja ciebie nie potępiam. Te słowa Jezus kieruje do każdego i każdej z nas. Odpowiedzmy sobie, czy potrafimy przebaczyć sobie i innym tak, jak przebacza Jezus? Może potępiamy samych siebie? Zawierając Jezusowi przez ręce Niepokalanej nasze życie, wzrastanie i naszą walkę z grzechem, poprośmy Pana i Mistrza, aby nauczył nas zaakceptować siebie takimi jakimi jesteśmy.

Niech ostatnie dni Wielkiego Postu przyczynią się do pogłębienia relacji z Jezusem.

Wasz brat Franciszek

Dobra myśl na Wielki Post

Myśl o swoich celach i pragnieniach

"Twój wysiłek i twa uwaga niech zawsze będą zwrócone na to, abyś miała właściwą intencję. Powinnaś ją mieć w pracy i w walce zawsze mężnej i wspaniałomyślniej z podstępami złego ducha" (Epist. 111, s. 622).
O. Pio

**Rosarium Virginis Mariae - kilka słów
o modlitwie różańcowej...**

W miniony wtorek tj. 2 kwietnia, obchodziliśmy rocznicę śmierci św. Jana Pawła II. Minęło już 14 lat kiedy to Papież – Polak odszedł do domu Ojca. Przez 26 lat swojego pontyfikatu święty papież poświęcił bardzo wiele miejsca w swoim nauczaniu małżeństwu, rodzinie i miłości. Również jednym z głównym priorytetów było uwrażliwienie ludzi na troskę o człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci. Trzeba nam nieustannie sięgać do dokumentów i publikacji autorstwa św. Jana Pawła II, ponieważ ten testament jaki zostawił nam święty jest niewyczerpalną kopalnią mądrości i praktycznymi wskazówkami dla ludzi dobrej woli jak kochać, czym jest w swojej istocie miłość, a przez to jak być szczęśliwym. W takim razie sięgnijmy już po raz kolejny i miejmy nadzieję, że nie ostatni do mądrości Ojca Świętego.

W 2002 r. św. Jan Paweł II napisał List apostolski pt. „Rosarium Virginis Mariae” dotyczący Różańca Świętego. Postaram się przedstawić kilka myśli z tej publikacji, aby modlitwa różańcowa była jeszcze doskonalej i owocniej przeżywana. I mam nadzieję, że przytoczone fragmenty z tego listu pozwolą wszystkim modlącym się Różańcem zbliżyć do Pana Jezusa i rozważać Jego Słowo. Akcent o rodzinie zostawię na sam koniec.

Odmawiać różaniec bowiem to nic innego jak kontemplować z Maryją oblicze Chrystusa.

Różaniec, właśnie wychodząc z doświadczenia Maryi, jest modlitwą wyraźnie kontemplacyjną. Pozbawiony tego wymiaru, okazałby się wyzuty ze swej natury, jak podkreślał Paweł VI: „Jeśli brak kontemplacji, różaniec upodabnia się do ciała bez duszy, zachodzi niebezpieczeństwo, że odmawianie stanie się bezmyślnym powtarzaniem formuł, oraz że będzie w sprzeczności z upomnieniem Chrystusa, który powiedział: „Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani” (Mt 6,7). Różaniec bowiem z natury swej wymaga odmawiania w rytmie spokojnej modlitwy i powolnej refleksji, by przez to modlący się łatwiej oddał kontemplacji tajemnic życia Chrystusa, rozważanych jakby sercem Tej, która ze wszystkich była najbliższa Panu, i by otwarte zostały niezgłębione tych tajemnic bogactwa”.

Myślę, że w powyższych słowach św. Jan Paweł II zawarł całą istotę tego czym jest Różaniec Święty. Aby **modlić się w ten sposób potrzebne są nam dwie rzeczy: Pismo Święte i koronka** (różaniec to nazwa modlitwy a koronka to przedmiot, który służy do odliczania podczas modlitwy. Choć w Polsce na koronkę mówi się także różaniec). Dlaczego te dwa elementy? Przedstawię rady praktyczne św. Jana Pawła II odnośnie tego jak należy odmawiać Różaniec aby był najbardziej owocny i zbliżał nas do Chrystusa.

1. Zapowiedź tajemnicy

Na początku każdej dziesiątki Różańca następuje zapowiadanie konkretnej tajemnicy z życia naszego Pana.

Aby dać medytacji podstawy biblijne i większą głębię, dobrze jest, po zapowiedzi tajemnicy, odczytać odnośny tekst biblijny. (Stąd potrzeba Pisma Świętego przy modlitwie Różańcem). Inne słowa nie są bowiem nigdy tak skuteczne, jak Słowo natchnione. Należy go słuchać, mając pewność, że jest to Słowo Boga, wypowiedziane na dzisiaj i „dla mnie”.

Odszukiwanie stosowanego do tajemnicy fragmentu Słowa oraz jego rozważanie sprawia, że w trakcie odmawiania „dziesiątki” cały czas przed oczami mamy sceny z życia

naszego Pana oraz dzięki praktyce czytania Słowa podczas modlitwy Różańcem coraz lepiej poznajemy Biblię, a dzięki temu poznajemy lepiej Jezusa Chrystusa – czyż to nie jest naszym celem aby Go coraz lepiej poznawać i dzięki temu upodabniać się do Niego ?

2. Milczenie.

Słuchanie i medytacja karmią się milczeniem. Stosowne jest, by po zapowiedzeniu tajemnicy i proklamacji Słowa przez odpowiedni czas zatrzymać się i skupić na rozważanej tajemnicy, zanim rozpocznie się modlitwę ustną. Tak jak w liturgii zaleca się chwile milczenia, również przy odmawianiu różańca stosowna jest po wysłuchaniu Słowa Bożego krótka pauza, w czasie której duch skupia się na treści określonej tajemnicy – Myślę, komentarz jest zbędny do tej myśli Papieża.

3. „Ojciec nasz”.

Kiedy po zapowiedzeniu tajemnicy, wysłuchaniu Słowa i skupieniu na tajemnicy, czymś naturalnym jest, a przynajmniej powinno być wzniesienie ducha ku Ojcu. Pan Jezus w każdej z tajemnic prowadzi nas do Boga – Ojca. Ta droga ma nas zaprowadzić to tego abyśmy potrafili mówić „Abba, Ojciec” co tłumacząc na język polski oznacza: „Tatusiu”. Kiedyś było to niewyobrażalne mówić do Boga – tato, tatusiu, a dzięki Panu Jezusowi możemy tak czynić, możemy być tak blisko naszego Stwórcy. Wdzięczni za dar Słowa Bożego dziesiątkę rozpoczynamy słowami „Ojciec nasz”.

4. Dziesiątę „Zdrowaś Maryjo”.

Najwięcej miejsca w Różańcu zajmuje modlitwa Maryjna. Jest to modlitwa składająca się z dwóch części. Pierwsza – zaczerpnięta z Biblii i są to słowa skierowane do Maryi przez archanioła Gabriela oraz św. Elżbietę oraz druga – modlitwa wstawienicza, w której powierzamy matczynemu wstawienictwu życie i godzinę naszej śmierci. Natomiast centrum modlitwy „Zdrowaś Maryjo” jest imię Jezus. Czasami podczas pośpiesznej modlitwy to centrum umyka, jest niezauważalne, a powinno być kontemplowane. Imię Jezus łączy dwie części modlitwy Maryjnej i stanowi centrum, kiedy wypowiadając To Imię na myśl przychodzi Słowo odczytane przed dziesiątką.

5. „Chwała Ojcu”

W liturgii to zakończenie, które ma być szczytem kontemplacji nazywa się doksologią trynitarną. „*Chrystus jest drogą, która prowadzi nas do Ojca w Duchu.*” Ważne jest, żeby „Chwała Ojcu”, szczyt kontemplacji, zostało w Różańcu dobrze uwydatnione. Przy odmawianiu publicznym można je śpiewać, aby odpowiednio uwypuklić ową perspektywę strukturalną, charakteryzującą każdą modlitwę chrześcijańską. To uwielbienie nie ma być formą zakończenia, ale ma wynieść naszego ducha ku wyżynom raju, abyśmy mogli powiedzieć jak uczniowie na górze Tabor: „Dobrze, że tu jesteśmy”.

6. Rozpoczęcie i zakończenie.

Istnieją dwa rodzaje rozpoczynania modlitwy różańcowej. Pierwszym i chyba najbardziej rozpowszechnionym jest Credo czyli Wierzę w Boga..... Drugim sposobem jest rozpoczynanie modlitwy początkiem Psalmu 70: *Boże, wejrzyj ku wspomnieniu memu; Panie pospiesz ku ratunkowi memu.* Tym wezwaniem również rozpoczyna się Liturgia Godzin – brewiarz. Odmawianie różańca zamyka się modlitwą w intencjach Papieża; *by niejako skierować spojrzenie modlącego się na rozległy horyzont potrzeb Kościoła.*

Przechodzić z Maryją przez sceny różańca to jakby być w „szkole” Maryi, by czytać Chrystusa, by wnikać w Jego tajemnice, by zrozumieć Jego przesłanie.

O modlitwie Różańcem świętym w rodzinie i dokończenie tematu za tydzień.

Michał Łuniew

Stałyśmy się misyjne -

- rozmowa z s. Sabiną, boromeuszką mikołowską, posługującą na misjach w Zambii

- Jak siostra zdefiniowałaby pojęcie misji – czy to jest posłannictwo, posługa, może pewne zadanie?

Misje wynikają z posłannictwa, które przekazał Jezus mówiąc: „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody...”. Myślę, że każdy jest powołany do jakiejś misji, w zależności od tego, co robi. Może być na misjach w ramach swojej pracy, wśród bliskich czy znajomych. Zostajemy tam posłani, aby świadczyć o Bogu. Jeżeli chodzi o misje zagraniczne to wiemy, że głównym celem jest głoszenie Słowa Bożego, przybliżanie tamtejszym ludziom Boga.

- Od ilu lat posługuje siostra na misjach?

Na misjach jestem już 48 lat.

- Czy od początku tym krajem misyjnym była Zambia czy wcześniej niosła siostra Słowo Boże do innych krajów?

Zambia jest pierwszym krajem misyjnym, jeśli chodzi o posługę sióstr boromeuszek. Nasze zgromadzenie nie miało wcześniej charakteru misyjnego, aż do momentu sprzed 48 lat.

- Co się takiego stało, że zgromadzenie boromeuszek stało się misyjne?

Kiedy wstępowałam do tego zgromadzenia to na wstępie powiedziałam, że chciałabym pojechać na misje. Matka Generalna odpowiedziała: „My nie mamy misji. Czy mimo to zostaniesz u nas?”. Oczywiście zostałam z tą nadzieją, że kiedyś otworzy się dla nas ta droga misyjna. Tak się stało, że w 1970 roku przyjechał do nas ks. biskup z Zambii i pytał wśród sióstr różnych zgromadzeń, czy nie zechciałyby pełnić posługi misyjnej właśnie w tamtejszym kraju. Wtedy Matka Generalna odpowiedziała pozytywnie i w 1971 roku wyjechałam wraz z trójką sióstr z naszego zgromadzenia.

- Proszę powiedzieć, w jaki sposób siostra się do tego wyjazdu przygotowywała?

Zgromadzenie wysłało nas na krótki, bo zaledwie miesięczny kurs języka angielskiego. W tej chwili jest to bardziej rozszerzone, całe takie przygotowanie trwa rok, a misjonarze jeszcze przed wyjazdem zapoznawani są z tymi kulturami, które na danym terenie misyjnym funkcjonują. Wtedy to wszystko się dopiero rozwijało, więc w zasadzie po tym miesiącu przygotowanie się zakończyło.

- I później wyjazd.

Tak, później wyjazd. Muszę powiedzieć, że te nasze początki w Zambii były dość śmieszne, a jednocześnie bardzo hartujące. Po przyjeździe okazało się, że na lotnisku nikt na nas nie czekał, nie miałyśmy też żadnego domu. Przygarnęły nas do siebie siostry służebniczki starowiejskie, były bardzo otwarte i dobre. Wprowadziły nas w posługę w szpitalu, który prowadziły. Przeszłyśmy też 3-miesięczny kurs języka tubylczego. A nasz dom w międzyczasie był budowany, do którego wprowadziłyśmy się w 1973 roku. Nasza posługa szpitalna cały czas trwała. Ja pracowałam w przychodni, byłam odpowiedzialna za mierzenie temperatury, ciśnienia, prowadzenie kartotek pacjentów. Na początku było bardzo dużo śmiechu, bo nie znałam jeszcze tak dobrze języka, a tu trzeba było porozumieć się z tymi ludźmi. I tak się stało, że pewnego razu do kartoteki zamiast nazwiska wpisałam chorobę tego człowieka. Pani doktor wyszła i

wołała tę chorobę, nikt się nie zgłaszał, w końcu spytała, co ja tu wpisałam i kto jest. Jeden z pacjentów wstał i powiedział, że to z pewnością o niego chodzi, tylko że pani doktor wołała jego chorobę, a nie nazwisko. Było dużo śmiechu.

- Jak już siostra wdrożyła się w tę codzienność to jakie problemy, trudy tamtejszych ludzi siostra zaobserwowała?

W Zambii, jak chyba wszędzie, są ludzie bogaci i ludzie biedni. Te wioski oddalone od większych miast są naprawdę biedne, gdzie rodziny śpią w małych lepiankach, całe zaś dnie spędzają na zewnątrz. Wiodą proste i ubogie życie, zajmują się głównie uprawą kukurydzy, orzeszków ziemnych i ziemniaków. Mimo niewątpliwie trudnych warunków są szczęśliwi, pogodni i radośni. Żyją w zgodzie z naturą.

- Czy w ramach swojej posługi prowadzą siostry jakieś własne ośrodki edukacyjne, lecznicze?

Prowadzimy szpital misyjny na 100 łóżek, a przy szpitalu otworzyliśmy trzy akademie dla młodzieży chcącej nabyć doświadczenie pielęgniarskie. Młodzież ta może także u nas odbyć odpowiednie praktyki. Szkolimy też dorosłe kobiety, tak aby mogły nabyć odpowiednie kwalifikacje, uzyskać dyplom i pracować wśród chorych. Dodatkowo, prowadzimy hospicjum dla przewlekle chorych, nie oznacza to jednak, że muszą tam umrzeć. Jeśli ktoś lepiej się poczuje, może wrócić do domu. Mamy też przedszkole na 400 dzieci, połączone z ich adopcją na odległość.

- Pięknie, widać że to takie wielowymiarowe działanie. Ale jestem ciekawa czy tamtejsi ludzie od początku siostry zaakceptowali?

Jeśli ktoś z przybyłych jest dla nich życzliwy, to te uczucia odwzajemniają. Osobiście nigdy nie przeżywałam jakichś trudności z powodu braku akceptacji z ich strony.

- Czyli, można powiedzieć, taka wzajemność. A jak wygląda w Zambii posługa głoszenia Słowa Bożego?

Mamy jedną siostrę, która posługuje przy parafii i tam przygotowuje do chrztu świętego, który odbywa się w każdą Wielką Sobotę, I komunii świętej, a także katechizuje. Troszczy się też o osoby starsze, nie tylko pod względem materialnym, ale też tym duchowym. Raz w miesiącu przybywa ksiądz, który odwiedza wszystkich chorych, błogosławi ich i rozmawia. Na tamtejszym terenie jest bardzo dużo różnych religii, więc nasza posługa wymaga sporego zaangażowania.

- Jak w takim razie przyciągnąć tych ludzi do wiary katolickiej i zachęcić ich do poznania Boga?

Nieraz dzieci szkolne, słysząc coś na katechezie opowiadają o tym innym dzieciom i tak przyciągają do nas nowe osoby. Nasz ks. proboszcz jest bardzo otwarty, organizuje różne spotkania, zwłaszcza dla młodych, dla których to okazja do integracji i przybliżenia się do Boga. Inni, widząc to i słysząc, że to jest fajne, że to się podoba tym młodym, przychodzą. Mieliśmy takie przypadki, że z innych religii ludzie przeszli właśnie do nas.

- Co my, tu w Polsce, możemy zrobić dla misjonarzy i dla tych ludzi, którzy żyją w krajach misyjnych?

Przede wszystkim można się modlić i wypraszać łaski dla tych, którzy posługują i dla tych, którzy tam żyją. Można też podzielić się dobrem materialnym. Za każdą ofiarę, czy tę duchową, czy materialną, serdecznie Bóg zapłać.

Dziękuję za rozmowę. Rozmawiała: Agnieszka Jarczyk

Kącik poezji

Wieczernik

Przez strach mój
Cię poznaję –
lęki, niepokoje
zbliżają do Ciebie.
Mam szansę się podnieść
i przełamać siebie.

Z ogromu przejść,
do łez poruszenia –
czerpię z Wieczernika,
karmię się Twą mocą
i odbudowuję.

Pan daje mi siłę
i mnie wspiera
chwała Panu
Alleluja
Pana chwałę.

Barbara Górniok

Czy wiesz, że...

...nasz poprzedni Proboszcz, ks. Antoni Sapota w najbliższy piątek, tj. 12 kwietnia, będzie dziękował Dobremu Bogu za 40 lat kapłaństwa?

Podziękujemy i my, jednocześnie prosząc o dalszą opiekę, dary Ducha św, pomoc Matki Najświętszej, najlepsze zdrowie i...dobrych ludzi wokół.

Ks. Antoniemu życzymy wszystkiego najlepszego. Szczęść Boże.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9. 00 - 10. 30**

poniedziałek	ks. S. Pindel
wtorek	ks. G. Kotarba
środa	ks. B. Golarz
czwartek	ks. T. Pietrzyk
piątek	ks. K. Nowicki

Dzień tygodnia **15. 00 - 16. 30**

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	Pasjoniści
środa	Dominikanie
czwartek	Dominikanie
piątek	ks. R. Greiff

Z życia parafii



• W miniony poniedziałek w ciągu całego dnia trwała modlitwa w ramach „Różańcowego Jerycha”, zakończona wieczorną Eucharystią.

• We wtorek było spotkanie Kręgu Biblijnego, a wieczorem Rodziców, których dzieci przygotowują się do I Komunii św.

• Na piątek zostali zaproszeni kandydaci do bierzmowania - na Mszę św. i spotkanie po niej.

• W tym tygodniu przeżywaliśmy *dni eucharystyczne*. W sobotę były odwiedziny chorych i starszych Parafian.



Panu Jurkowi Stecowi

- naszemu kościelnemu-
z okazji 65 urodzin

życzymy

najlepszego zdrowia i dużo siły
w wykonywaniu swojej postugi,
darów Ducha Świętego,
Bożego błogosławieństwa,
opieki Matki Najświętszej

oraz ogromu miłości od najbliższych

W imieniu Parafian redakcja „Po górach, dolinach...”

Niech każdy dzień będzie spełnieniem, a każde jutro dzisiejszym marzeniem...

JUBILACI TYGODNIA

Jerzy Stec

Lidia Stanek
Aniela Tatara

Maria Buchta
Anna Walarus

Maria Sztwiertnia
Urszula Cudzych

Grażyna Kawulok
Lesław Pioskownik

Stanisława Bartosik
Jerzy Gluza

Danuta Bąk
Felicja Grodzieńska

Krystyna Żmuda
Elżbieta Kochan

Beata Krysta



Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Jeśli któregoś dnia masz być szczęśliwy, dlaczego nie zaczniesz od dzisiaj?

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com